Nr. 38.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 17 lutego 1887. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 16 lutego.

(Ustawiczne alarmy wojenne; wystąpienie „Nordd. Allg. Ztg“ przeciw dziennikowi „France.“ — Wiadomość „Opinione“ o zawartych dawniéj pomiędzy Włochami, Niemcami i Austryą układach; zgodzenie się Depretisa na rekonstrukcyą gabinetu; położenie Włochów pod Masową. — Pospieszne zbrojenie się Austro-Węgier. — Rokowania carogrodzkie w kwestyi bułgarskiéj i agitacye rosyjskie w Bułgaryi i Serbii.)

Inspirowane dzienniki niemieckie na wszelkie możliwe wpadają koncepty, ażeby tylko utrzymać umysły w drżeniu febrycznem i wmówić w masy, że Francya, choć mówi o pokoju, myśli rzeczywiście o wojnie. Dobrowolnie półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg.“ podjęła w dzisiejszym swym numerze wojnę podjazdową przeciw dziennikowi „France“. Organ, ten odbierający podobno natchnienia od ministra wojny Boulangera, zamieścił w dniu 13. b. m. artykuł, który tak się kończy: „Niechaj wie cała Europa, że Francya nie chce dziś wojny, nie chciała jéj wczoraj i jutro chcieć jéj nie będzie i gdyby wojna wybuchnąć miała, to odpowiedzialność za nią spadnie na Niemcy“. „Nordd. Allg. Ztg.“ wpada na dziennik francuski z wielką furyą i tak pisze: Potrzeba zaiste wielkiéj czelności, ażeby odważyć się na takie przekręcanie faktów. Toć to ta sama „France“ przed kilku miesiącami (17 października 1886) wystąpiła z artykułem zatytułowanym: „Wojna“ a zakończyła go temi słowy: „Boulanger jest bojownikiem, któremu ufamy, jest żołnierzem, po którym spodziewamy się, że zaspokoi pragnienie Francyi. Kiedy? Może już jutro, w każdym razie przy pierwszéj pomyślnéj sposobności. Jest on gotów do walki i my wszyscy jesteśmy gotowi; im prędzéj wybije godzina stanowcza, godzina chwały Francyi i odebrania wydartych jéj prowincyi, tém z większą powitamy ją radością“. — Szowinizm dziennika francuskiego był nierozważny, ale pocóż odgrzybywać dawne rzeczy?

Zakryte karty, któremi dotąd dyplomacya się posługiwała, powoli zaczynają być wykładane na stół. Dobrze informowane pismo włoskie, „Opinione“ pisze w artykule: „włoskie przesilenie ministeryalne i polityka zagranicza“, że „za kilka miesięcy dobiegają do końca układy, zawarte pomiędzy Włochami, Niemcami i Austryą w sprawie utrzymania pokoju europejskiego i wzajemnego poręczenia posiadłości terytoryalnych. Układy te dotąd przez hr. Robilanta odnowionemi nie zostały. Minister ten bowiem działał powoli i oględnie z zamiarem uzyskania przy odnowieniu układów większych korzyści dla Włoch“. „Opinione“ odwołuje się daléj do patryotyzmu wszystkich stronnictw, ażeby rządowi nie stawiały przeszkód, inaczéj bowiem będzie wątpliwem, czy Włochy jutro jeszcze zachowają jaki taki wpływ i czy będą zdolne bronić najistotniejszych swych interesów.

Ze Włochy od czasu wejścia do ministeryum hrabiego Robilanta stanowczo przyłączyły się do polityki mocarstw środkowéj Europy, o tém wiadomo było. Mieliśmy tego już dowody z przemówień ministra włoskiego w parlamencie, traktujących o położeniu politycznem. Nowością wszakże jest, że przyznaną jawnie została taka wspólność poglądów, ujęta w stósunek konkretny i stanowiąca przedmiot wyraźnego układu, zawartego na czas określony, w optymistycznem przewidywaniu, iż wątpliwy stan rzeczy długo potrwać nie może. Że to optymistyczne przewidywanie zawiodło, mamy dowód z pertraktacyi, dążących do odnowienia układów, jak nas poucza „Opinione.“ Dotąd prócz przymierza austryacko-niemieckiego, o którém także nic stanowczego dowiedzieć się nie można, widoczne grupowanie się niektórych mocarstw miało pozór platoniczny. Obecnie zaś dowiadujemy się z półurzędowego źródła, iż ugrupowanie to opiera się na podstawie prawnéj, a zatém w danym razie objawić się może w działaniu jawném, prawidłowo określoném.

Odezwa „Opinione“ do patryotów włoskich nie pozostanie, jak się zdaje, bez skutku. Wedle włoskich dzienników z dnia wczorajszego, zgodził się Depretis na rekonstrukcyą nowego gabinetu. „Popolo Romano“ wyraża nadzieję, że i hr. Robilant uczyni zadość gorącym życzeniom swych przyjaciół i pozostanie w urzędzie. Wedle „Tribuny“ ustąpi tylko minister wojny, Riccotti, a miejsce jego zajmie prawdopodobnie jenerał Caldini.

Pod Masową tymczasem nie polepsza się wcale położenie Włochów, jak przyznaje w swéj depeszy jenerał Gené z dnia 9 b. m. Król Abisynii powróci niebawem na plac boju. Jenerał jego Ras Alula znajduje się w Asmara i obóz swój ma przenieść do Gura. — Abisyńczycy prowadzą równocześnie wojnę w Sudanie. Syn negusa Abisynii stoczyć miał, jak donosi jenerał Gené, krwawą, ale zwycięską walkę z powstańcami sudańskimi pod Metemmeh.

Z Pesztu i Wiednia nadeszły dziś wiadomości o pospiesznem zbrojeniu się Austro-Węgier. Na wczorajszém posiedzeniu węgierskiéj Izby deputowanych przedłożył minister projekt kredytowy w sumie 7,460,000 flor., przeznaczone na zakupno zapasów wojennych dla honwedów pierwszego powołania pospolitego ruszenia. Projekt przesłano wydziałowi obrony krajowéj, a ten jednogłośnie przyjął go. Izbie deputowanych reichsrathu przedłożył rząd także wczoraj projekt do ustawy, żądający 12 milionów na zakupienie artykułów uzbrojenia dla landszturmu wszystkich krajów Przedlitawii. Nie ma obawy, żeby ustawy téj nie miała tak samo uchwalić komisya cislitawska obrony krajowéj, jak węgierska.

Jak daleko posunęły się rokowania carogrodzkie w kwestyi bułgarskiéj, trudno wiedzieć, bo całą tę sprawę otacza głęboka tajemnica. Na wczorajszém posiedzeniu angielskiéj Izby niższéj oświadczył lord skarbu Smith, że ze względu na toczące się rokowania byłoby niekorzystném przedkładać już teraz dokumenta w kwestyi bułgarskiéj. Wedle zapewnienia korespondenta „Pol. Corr.“ z Zofii, rejencya bułgarska ma być zupełnie zadowoloną z postawy, jaką obecnie zajęła Porta w obecnych rokowaniach. Wysłannik bułgarski, p. Wulkowicz, odebrał polecenie, ażeby za to wyraził Porcie wdzięczność. Porta ma być ze swéj strony wielce oburzona z obecnego zachowania się Cankowa, który teraz okazuje twardy upór, zostający nawet w sprzeczności z dawniejszemi oświadczeniami, które poczynił w. wezyrowi, a w których okazywał wyraźną chęć do koncesyi, o których teraz słuchać wcale nie chce. Zdaje się, że Porta skłonną jest do prowadzenia dalszych rokowań z pominięciem p. Cankowa, jeśliby ten w uporze swym wytrwać zamierzał. Ambasador rosyjski Nelidow milczy ciągle jak grób, jakby czegoś wyczekiwał, nim zdanie swoje objawi. Być może, że oczekiwał skutku przygotowań do nowego zamachu na Bułgaryą, jaki świeżo przygotowano. Na hasło, dane w Bułgaryi, gdzie wypadki miał przygotować major Panow z jednéj, a pani Papasogłowa z drugiéj strony, miały wpaść nagle do Bułgaryi bandy przygotowane w Rumunii, Serbii, a nawet i w Turcyi, i wesprzeć ruch powstańczy o tyle przynajmniéj, aby się nazywać mogło, że obecna rejencya nie jest zdolną utrzymać wewnętrznego pokoju i zbić przez to niewygodny dla Rosyi w rokowaniach argument, że rejencya sama tylko zapobiedz zdoła nieporządkom w Bułgaryi, któreby w razie ustąpienia jéj, nim nowy książę wybrany zostanie, niechybnie się pojawiły. Tymczasem plany te spełzły na niczém. Rejencya — jak już donosiliśmy — przeczuwając, na co się zanosi, pozawięzywała w całym kraju komitety bezpieczeństwa publicznego. Za staraniem jednego z nich, lud sam, który major Panow chciał podburzyć, ujął go i odstawił władzom. panią Papasogłowę aresztowano w Zofii, i zeznała już do protokółu, że miała od samego Nelidowa polecenie przekupienia ministra wojny i innych osób wpływowych w wojsku i urzędach cywilnych, aby usiłowania obalenia rejencyi poparli, a w mieszkaniu jéj znaleziono klucz do cyfrowanych telegramów, w których miała poselstwo w Carogrodzie o skutkach swych usiłowań zawiadamiać. Przywódzców anarchistów w Rumunii odesłano w głąb kraju; Turcya — jak to już donosiliśmy i tylko dla dania obrazu zajść tych w całości jeszcze powtarzamy — zakazała byłym wojskowym bułgarskim pobytu w Adryanopolu i Mustafie baszy, a teraz donosi świeżo „Polit. Corresp.“, że Garaszanin nakazał także w Serbii wszelkie środki ostrożności, aby i ztąd żaden napad wychodźców bułgarskich, których serbskie stronnictwo rosyjskie wspierać zamierzało, uskutecznionym być nie mógł.

Wybory.

W Jerzycach odbędzie się wiec w sprawie agitacyi wyborczéj w przyszły czwartek.

W Plewiskach odbędzie się w przyszłą *niedzielę* o godzinie 3 po południu wiec w sprawie agitacyi wyborczéj w lokalu Józefa Pankiewicza.

Komitet prowincyonalny wyborczy na Prusy Zachodnie wydał następującą odezwę:

Rodacy!

Wiadomo Wam wszystkim, że nieprzyzwolone przez większość parlamentu niemieckiego tak zwane siedmiolecie wojskowe, połączone z większemi dla ludności ciężarami, stało się jeżeli nie jedyną, to przynajmniéj pozornie ostateczną przyczyną rozwiązania sejmu Rzeszy niemieckiéj i rozpisania pospiesznego nowych wyborów.

Dnia 21 lutego mamy się uiścić z naszego obowiązku obywatelskiego i narodowego zarazem, a do tego pod warunkami, które spełnienie téj powinności naszéj w niebywałéj dotąd mierze nam utrudniają, a których że żadnym nieusprawiedliwionym czynem nie zawiniliśmy, jest nam świadkiem Bóg sam, który jest prawdą odwieczną. Liczne wydane ustawy antypolskie stają się z tego względu tém groźniejsze, że w znacznéj mierze mogłyby się do tego przyczynić, aby duch zwątpienia coraz szersze zatruwał koła skołatanego społeczeństwa naszego. Dla tego zdwojonéj potrzeba nam czujności, niczém nieustraszonego męztwa i nigdy niestygnącéj żarliwości w obronie przyrodzonych praw naszych.

Mając czyste sumienie a nie poczuwając się pod względem politycznym do żadnéj winy, śmiało téż i odważnie, niezwyciężeni na duchu możemy przystąpić do urny wyborczéj i tém samém uroczysty i wymowny założyć protest przeciwko wyjątkowemu położeniu, w jakiém się tak nagle społeczeństwo nasze znalazło.

Stare głosi przysłowie: że każdy wart tyle, ile sam siebie ceni. Cenmy przeto wysoko samych siebie, narodowość, mowę ojczystą i wiekami uświęcone zwyczaje nasze, te dobra, które od Boga, Stwórcy narodów i ludów otrzymaliśmy, a które po religii naszéj świętéj są naszym skarbem najdroższym; a wtedy nie złudną będzie nadzieja nasza, że i dla nas, czy rychléj czy późniéj, zaświta zorza, zwiastująca dzień wypoczynku, że wybije i dla nas godzina uznania.

W téj błogiéj ufności utwierdza nas przekonanie o sprawiedliwości sprawy, w któréj obronie stawamy, bo sprawy opierającéj się na niezmienionym praw przyrodzonych porządku, a na domiar tego uroczystemi traktatami i przyrzeczeniami królewskiemi nam poręczonéj.

W imię tych naszych świętych i nieprzedawnionych praw, odpierając zarazem ze stanowczością wszelkie niesłuszne przeciw nam wymierzone zarzuty, jakobyśmy byli zwolennikami nieporządku, knującymi zdradę państwa i stanu, podejmcie Rodacy czynność wyborczą, nie uchylając się przed żadnemi względami ludzkiemi od dopełnienia tego świętego obowiązku.

Łącząc się w duchu z naszymi braćmi w Wielkopolsce, stańmy silni jednością do walki wyborczéj, z hasłem zbawczém na ustach:

„Bóg z nami!“

Na wszystkich posterunkach w całém obszernem państwie niemieckiém wre zawzięta walka wyborcza między licznemi i różnemi stronnictwami niemieckiemi, w skład parlamentu wchodzącemi. Wynik tych różnorodnych starań i sprzecznych dążności i nas więcéj, jak zazwyczaj, obchodzi; bo będąc poddanymi państwa niemieckiego umiejętnie korzystać winniśmy z wszelkich przysługujących nam praw i mężnie obstawać przy wszelkich przywilejach, mocą konstytucyi rzeszy niemieckiéj, nam wraz z całą resztą ludności przysługujących.

Jednakże zawsze i wszędzie głównem naszém było i pozostać powinno zadaniem: jak największą liczbę posłów Polaków w mandaty poselskie zaopatrzyć, którzy będąc reprezentantami narodu, mają być zarazem stróżami praw naszych, tłómaczami naszych życzeń i pragnień.

Tego zadania pomni przystąpcie Rodacy, jak mąż jeden, do urny wyborczéj, głosując zgodnie i z zapałem na kandydatów przez Komitet prowincyonalny wam wskazanych, względnie przez komitety powiatowe wam wyznaczonych.

Kandydatami naszymi są:

1) na okręg wyborczy wejherowsko-kartuski p. **Antoni Kalkstein** z Pluskowęs.

2) na okręg wyborczy kościersko-starogardzki p. **Michał Kalkstein** z Klonówki.

3) na okręg wyborczy susko-lubawski pan dr. **Rzepnikowski** z Lubawy.

4) na okręg wyborczy toruńsko-chełmiński p. **Michał Sczaniecki** z Nawry.

5) na okręg wyborczy grudziądzko-brodnicki p. **Leon Rybiński** z Dębieńca.

6) na okręg świecki p. **Bolesław Kossowski** z Gajewa.

7) na okręg wyborczy chojnicko-tucholski p. **Adam Połczyński** z Wysoki.

Co do innych okręgów wyborczych, a mianowicie gdańskiego zamiejskiego, sztumsko-kwidzyńskiego i człuchowsko-złotowskiego pozostawia się decyzyą odnośnym komitetom powiatowym.

Komitet wyborczy prowincyonalny na Prusy Zachodnie.

E. Parczewski, przewodniczący. *Ks. dr. Wolszlegier*, sekretarz.

Ap. Działowski. Leon Czarliński.

Z okazyi przyszłych walnych zebrań naszych Towarzystw.

II.

Do licznych kłopotów i utrapień, jakie nas cisną od czasu wydania ustaw antipolskich, dołącza się to przykre doświadczenie, że zgubne doktryny socyalizmu znalazły, wprawdzie słaby bardzo, ale zawsze pewien grunt pomiędzy naszymi polskimi rzemieślnikami i robotnikami. Pisaliśmy o tym fakcie we wczorajszym artykule p. t. „Wiec socyalistyczny w Poznaniu,“ wzywając do bacznego czuwania tych, którym z urzędu przypada główna rola utrzymywania w dotychczasowém zdrowiu tę bardzo liczną, a przy tém ubogą klasę robotników, których dokuczliwa bieda przy nieuczciwém bałamuceniu i szerzeniu nienawiści do klas wyższych gotowa z czasem wpędzić do obozu apostołów przewrotu.

Czoło społeczeństwa naszego wielkopolskiego, zebrane na przyszłych wiecach, będzie miało bardzo dobrą sposobność zbadania wszystkich mętnych źródeł, z których czerpie swą społeczną mądrość nasza klasa robocza, odmierzyć skalę rozstroju i obmyśleć środki, za pomocą których dałoby się raz na zawsze położyć koniec nieuczciwym krzewicielom nienawiści klasowéj.

Wszelkie atoli rady, choćby najzdrowsze i najzbawienniejsze, niczego nie dokażą, jeżeli nie zdobędziemy się na czyny i nie wynajdziemy remedury na ulżenie rzeczywistéj biedy naszych polskich rzemieślników i robotników. Choćby najpiękniejsze teorye przebrzmią bez oddźwięku, biedy naszych robotników nie usuniemy, gdyż korzeń złego pozostanie nadal w ziemi.

Niechaj Francya, Anglia a głównie Belgia będzie dla nas przestrzegającym przykładem. Przy bardzo obfitych źródłach tych bogatych krajów zdołał socyalizm wykształceńszą od naszéj ludność zatruć zgubnemi doktrynami i powieść do pożogi i mordów, jakich straszliwą próbkę widzieliśmy w miesiącu marcu roku zeszłego w wielu miejscach fabrycznych Belgii. Stósunków naszych wielkopolskich mierzyć wprawdzie nie można miarą stósunków belgijskich, wśród naszego szczupłego grona bogatszéj klasy właścicieli fabryk i przedstawicieli donioślejszych rękodzielni i rzemiosł nie mamy ani eksploatujących liberalnych wyzyskiwaczy, ani téż takiego proletaryatu roboczego, jak w bogatych krajach Zachodu, ale z tém wszystkiém nie należy zapominać, że niesumienni kusiciele ludu nie próżnują i przy pomocy zagranicznych socyalistycznych przybłędów gotowi popróbować szczęścia i wywołać takie sceny, jakich próbkę dają dość często dzienniki zdające sprawę z zebrań socyalistów Francyi, Anglii, Belgii, a nawet Szwecyi i Danii.

Troska o polepszenie doli naszych rzemieślników i robotników przypada w pierwszym rzędzie ich chlebodawcom. Kraje zachodnie, zażywające niepodległości i mające własne rządy, mogą same radzić nad podniesieniem dobrobytu robotników. My musimy sami sobie starczyć. W tak nielicznéj rodzinie, jaką jest nasza, nie jest atoli tak trudném obmyślenie środków i zabranie się do czynu w celu ulżenia niedoli naszéj uboższéj braci. Chrześciańska miłość bliźniego i dobre zrozumienie własnego interesu wiele zdziałać mogą. A że wszelkie partyzanckie usiłowania zwykle nie udają się, przeto potrzeba stawać razem do szeregu, bo jedynie dobrze zorganizowana armia zdolną jest odnieść sukcesa i zwalczyć wroga.

Nader zbawienną w swych skutkach okazałaby się, zdaniem naszém, wspólna akcya naszych zamożniejszych przedstawicieli handlu i przemysłu, którzy czy to na poufnych zebraniach, czy téż na wiecach gromadniejszych radziliby nad podźwignięciem poziomu moralnego i umysłowego naszéj klasy roboczéj, a głównie nad daniem jéj sposobu do wyjścia z biedy, jaka ją tłoczy.

Oto kilka aforystycznych uwag, jakie mimowoli nasuwają się nam z okazyi niedzielnego wieca socyalistycznego w Poznaniy.

Zadaniem przecież naszem głównem są przyszłe wiece naszych instytucyi społecznych, o których w pierwszym artykule pisaliśmy. Pozwoliliśmy sobie przypomnieć ich zbawienny cel i wskazać na pracę, jaka instytucye te czeka w przyszłém działaniu. Dziś przychodzi nam dopełnić naszéj zapowiedzi i wskazać na najważniejszą i najwięcéj palącą kwestyą, która, zdaniem naszém, stać powinna na czele wokandy naszych potrzeb społecznych.

Kwestya ta, to reforma naszego wychowania domowego, które jedynie zdolném jest dokonać naszego odrodzenia społecznego, za którém pójdzie i odrodzenie polityczne. Do podjęcia téj reformy nawoływali już inni przed nami. Pismo nasze od samego początku wywiesiło ten sztandar i zapisało na pierwszém miejscu swego programu kwestyą reformy wychowania rodzinnego. I dziś ten sztandar podnosimy wysoko w górę i wzywamy wszystkich prawdziwych patryotów do przyłożenia ręki do dzieła, którego w spokoju, bez wrzasków i ostentacyjnych demonstracyi dokonać może każdy dom polski:

Napróżno w polu się wadzisz,
Jeśli doma nie uradzisz.

Myśmy wadzili się aż zbyt często w polu, a nie widzieliśmy tego, co leży tuż przed oczami naszemi. Przelewaliśmy strumienie krwi w polu, a nie osięgnęliśmy celu naszych usiłowań. Wszystkie nasze zbrojne powstania cofały nas wstecz — zapał znikał i gorżkie pozostawało rozczarowanie. Dobrobyt kraju upadał coraz bardziéj a z nim wiara w odrodzenie nasze polityczne.

Dalekimi jesteśmy od tego, by rzucać kamieniem potępienia na kierunek, w jakim szły nasze prace; umiemy uczuć wielkość ofiary i poświęcenia, ale pytamy, czy to nie było błędem politycznem rzucać się w przedsięwzięcia, nie zapowiadające żadnych widoków powodzenia. Wbrew opinii tych polityków naszych, co kiedyś propagowali nieprzerwalność zbrojnego powstania i dopatrywali się w krwi wzmocnienia ducha narodowego, mamy odwagę powiedzieć, że zyski, jakieśmy wyciągnęli z tego wadzenia się w polu, nie wyrównują ani źdźbła tym stratom i klęskom moralnym, jakie ponieśliśmy. Porównajmy tylko czasy roku 1846 i 1848 a mianowicie r. 1863, a przekonamy się, czy ten szlachetny zapał i gotowość do ofiar stoi w jakimkolwiek stósunku do ducha, jakie przenika nasze społeczeństwo w obecnéj chwili. Wiara w siłę narodu zmalała a ztąd zabrakło zapału do dalszych poświęceń nawet w zakresie téj pracy, przy któréj nikt nam nie może przeszkadzać.

Temperament nasz narodowy zapala się prędko, ale tak samo prędko gaśnie. Cóż tego przyczyną? Oto brak silnych charakterów, których nam nie daje domowe wychowanie. Przez cały ciąg wieków naszéj egzystencyi politycznéj wije się jak nić czerwona ta właściwa narodowi naszemu pochopność do czynu przy braku obliczenia się z realnemi stósunkami, za którą to pochopnością szło w te tropy upadanie na duchu, znajdujące następnie swój wyraz w jakiéjś, że się tak wyrazimy, szlamazarnéj sentymentalności i skarzeniu się na losy i ludzi. Ta cecha narodowego charakteru ma swe źródło w wychowaniu domowém, prowadzoném bez wyższéj myśli i planu. Rycerze z pod Racławic, Grochowa, nie mówiąc już o późniejszych polach bitew, otoczywszy czoło aureolą chwały, nucili potém pieśni żałobne, dogorywając pod obuchem nieszczęść krajowych. Smutne to widowiska, ale niestety prawdziwe.

W duszę przeszłych i obecnych pokoleń nie rzucono ziarna, które z dziecka robi silnego męża, nie upadającego nigdy pod ciężarem największych niepowodzeń. Wychowanie miękkie, pieszczotliwe naszych dzieci, nie może stworzyć silnych charakterów, gotowych zawsze stawić czoło największym burzom i nawałnicom, przeciągającym od czasu do czasu nad polską krainą.

Nie piszemy tu traktatu o wychowaniu, ale przypominamy mężom zebranym na przyszłych wiecach, ażeby wzięli pod

głęboką rozwagę sprawę wychowania domowego.

Znamy różne systemy uprawy roli, umiemy chodować inwentarz, a nie tknęliśmy się téj nieuprawionéj, nieledwie dziewiczéj gleby duszy i serca dziecka, téj najpiękniejszéj cząstki nas samych, téj podpory i nadziei naszéj przyszłości. Dziedzina teoryi wychowania prawie u nas nieznana a o praktykującym się systemie całe tomy pisaćby można. Literatura nasza pedagogiczna najuboższa z całego piśmiennictwa europejskiego w téj dziedzinie umiejętności. Nie mamy nawet małego dobrego podręcznika pedagogicznego, podającego nam najkardynalniejsze zasady umiejętnego wychowania. Dziełko Śniadeckiego o fizycznem wychowaniu dzieci zaledwie wchodzi w rachubę a Chowanna Trentowskiego, ten utwór fantastyczny, ten zlepek teoryi dziwnego eklektycyzmu panteistyczno-niemieckiego, nie oparty na gruncie zasad religii, może chyba zainteresować jako dziwoląg pedagogiczny. Nie mamy w Polsce peryodycznego pisma poświęconego wychowaniu, a ten jeden fakt świadczy o obojętności naszéj na sprawę wychowania.

Na próżno będziemy wadzili się w polu, usiłowania nasze, podejmowane około utrwalenia naszéj egzystencyi materyalnéj i narodowéj, nie wydadzą owoców, pójdą na marne, jeżeli nie wychowamy pokolenia z silnemi charakterami, zdolnego prząść daléj nić odrębnego naszego żywota. Bezmyśl i lekkość życia tłumić będzie chwastem i pasożytném zielskiem najzdrowsze i najpiękniejsze ziarna, zachowane w wielkim śpichlerzu naszéj przeszłości.

Mężom, stojącym na czele narodu, kładziemy na serce tę troskę około wychowania domowego, troskę wcale nie trudną, nie wymagającym żadnych nakładów a mogącą tak obfity wydać plon.

W zakresie téj cichéj pracy wśród ścian domowych nikt nam przeszkadzać nie może, do ogniska domowego nie sięgnie niczyje obce oko — tutaj jesteśmy nieograniczonymi żadną ustawą panami.

My z obowiązku publicystycznego nie przestaniemy wzywać narodu do téj niezbędnéj reformy wychowania a do przyjaciół naszego pisma zanosimy tę gorącą prośbą, ażeby nas raczyli wspierać swemi radami i zrobioném już doświadczeniem.

Nowy projekt kościelno-polityczny.

Izba panów wybrała wczoraj komisyą, która ma się zająć zbadaniem zapowiedzianego projektu kościelno-politycznego, jeżeli rząd projekt ten wniesie w czasie, w którym się nie odbywają posiedzenia plenarne. Do komisyi, któréj skład podobny jest mniéj więcéj do zeszłorocznego, wybrano pomiędzy innymi księdza Biskupa Koppa, hr. Brühla, hr. Drosta, hr. Frankenberga, znanego barona Solemachera i t. d. Wybór téj komisyi pokazuje, że projekt kościelny i tym razem przedłożony zostanie najpierw Izbie panów. Co do terminu tego przedłożenia donosi wczorajsza „Post“, że projekt nie zostanie ogłoszony przed 20 albo 21 bm. Czy ma to znaczyć, że rząd zamierza wystąpić z tym projektem bezpośrednio w czasie walki wyborczéj, czy téż dopiero po jéj rozegraniu? Jeżeli rząd ogłosi zapowiedzianą nowelę krótko przed ostateczną batalią wyborczą, katolicy nie będą do tyla naiwni, aby tą częściową restytucyą swych praw mieli się pozwolić zaspokoić zupełnie i wyrzec praw politycznych, które przysługują im na równi z wszystkimi innymi obywatelami Reszy niemieckiéj. Jeżeli natomiast projekt ogłoszony zostanie dopiero po akcie wyborczym, to będzie to najlepszym dowodem, że nawet wedle przekonania sfer rządowych nie nadaje on się do skaptowania katolików; gdyby bowiem rząd mógł się spodziewuć, że nową nowelą potrefi zjednać dla swych celów wyborców katolickich, z pewnością nie kryłby swego światła pod korcem.

Jest atoli jeszcze trzecia kombinacya, pozwalająca zrozumieć odroczenie projektu aż do czasu po wyborach. Gdyby się udało przeprowadzić większość wedle ideałów koalicyi miszmaszu, gdyby centrum straciło swe dotychczasowe znaczenie, w takim razie dla tak realnych polityków, jak ks. Bismarck, ustałby powód uwzględniania praw katolickich mieszkańców Niemiec, jedném słowem cała nowela stałaby się zbyteczną. Powinnoby to być najsilniejszym bodźcem dla katolików niemieckich, aby w dniu 21 lutego stanęli zgodnie po stronie dotychczasowych swych reprezentantów. Czy to nastąpi — i o ile uda się natężonym usiłowaniom stronników rządu odciągnąć katolików niemieckich od jedynie rozsądnéj polityki — to przyszłość niedaleka pokaże. Tyle rzeczą jest pewną, że klęska centrum będzie i dla nas nowym ciosem, którego odwrócenia od siebie gorąco sobie życzyć winniśmy.

Sprawa szkólna w Izbie Panów.

Wczoraj, jak się to z obrad Izby Panów przekonujemy, przyszła pod obrady kwestya utrzymania szkół ludowych. Główną osią, około któréj projekt ten się obraca, jest nadanie gminom pewnego samorządu w dziedzinie, w któréj dotychczas władze administracyjne decydują. Projekt stanowi, że jeżeli władze stawiają do gmin szkólnych wymagania, na które się gminy nie godzą, i jeżeli ztąd powstanie spór, w takim razie spory z gminami wiejskiemi mają przyjść pod uchwałę wydziałów powiatowych, a z gminami miejskiemi, pod uchwałę wydziałów obwodowych. Przyznać trzeba, że takie przekazywanie spraw spornych władzom powiatowym, znającym z bliska dokładnie stósunki finansowe gmin, nie może być bez pewnéj korzyści.

Ale i tego dobrodziejstwa poskąpił nam projekt rządowy, wyjmując jedynie nasze W. Ks. Poznańskie z pod przepisów jego. Komisya, badająca projekt rządowy, poszła wprawdzie daléj, i zdaniem naszém, konsekwentnie, wykreślając z projektu oprócz naszego Księstwa także Slezwig, Holsztyn, Westfalią i Nadreńskie, dopóki w tych dzielnicach nie będzie zaprowadzona ordynacya powiatowa.

Na wniosek komisyi nie zgodził się minister oświecenia p. Gossler, popierając przyjęcie projektu rządowego, który także polecał ks. kanclerz. Z przemówień od stołu ministeryalnego nie dowiadujemy się, jakiemi się powodowano motywami, pozbawiając W. Ks. Poznańskie tego szczupłego dobrodziejstwa samorządu w gminnej administracyi szkólnéj.

Jeżeli bowiem, jak to już od wielu lat słyszymy, nie można było wydać ustawy szkólnéj, dopóki nie zostaną ustanowione i zaprowadzone ordynacya powiatowa i prowincyonalna, a dziś mimo to widzimy, że Szlezwig i inne prowincye nie posiadające ordynacyi powiatowéj, mają uzyskać nową ustawę szkólną, to trudno się dopatrzeć powodu wyjątkowego traktowania w téj mierze W. Ks. Poznańskiego.

W Izbie Panów nie wyłuszczono tych powodów, z oświadczeń komisyi dowiadujemy się tylko tyle, że „prowincya poznańska ma pozostać przy dotychczasowych postanowieniach.“ Spodziewajmy się, że w Izbie poselskiéj, gdy projekt ten przyjdzie pod obrady, upomną się posłowie nasi o rozciągnięcie go także na naszę dzielnicę, a do tego mamy prawo tak samo, jak inne prowincye, nie obdarzone jeszcze ordynacyą powiatową.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby Panów.

Berlin, 15 lutego.

Przy stole ministeryalnym zasiadł książę Bismarck.

Do komisyi, mającéj się w danym razie zająć przedwstępnemi obradami nad projektem kościelno-politycznym, zostali wybrani: hr. na Lippe jako przewodniczący, hr. Brühl jako jego zastępca, baron Manteuffel przyjął urząd sekretarza, a hr. Frankenberg został jego zastępcą.

Projekt, dotyczący wspólnych spraw, uzasadnionych przez postępowanie repartycyjne, został przyjęty podług uchwał komisyi.

Przystąpiono następnie do projektu, dotyczącego opłat na utrzymanie szkół ludowych podług wniosków komisyi.

§ 1 stanowi, że szkołami ludowemi, w myśl prawa, są te publiczne zakłady, które służą do zadośćuczynienia ogólnemu obowiązkowi szkólnemu.

§ 2 przepisuje, że gdyby odtąd władze szkólne żądały od któréj gminy podwyższenia opłat na szkołę ludową, a gdyby nie przyszło do porozumienia między gminą a władzą szkólną, w takim razie rozstrzygają spór: po wsiach wydziały powiatowe, a po miastach wydziały obwodowe. Przepis ten nie obejmuje atoli spraw dotyczących stawiania budynków szkólnych.

Deput. Kleist Retzow wnosi, aby rekurs rozciągnięto także na sprawy dotyczące budynków. Mówca zwraca uwagę na to, że władze administracyjne stawiały dotychczas do gmin wygórowane żądania, a nowy projekt pod tym względem mało obiecuje ulgi, skoro ma być i nadal, aby gminy na żądanie rejencyi stawiały budynki szkólne.

Minister Gossler przyznaje, że zbyt wysokie wymagania rejencyi trzeba koniecznie powstrzymać, i właśnie w tym celu powstał niniejszy projekt. Chodziło téż rządowi o zmniejszenie wycieczek przeciw władzom szkólnym, ubliżających ich powadze. Na żądanie p. Kleist'a z Retzowa nie może się rząd zgodzić chwilowo, bo obecnie trzyma się on téj zasady, aby sprawy budowlane miały pod swą opieką władze administracyjne a nie samorządy gminne. Ilekroć władze wymagały od gmin czegoś pożytecznego i koniecznego dla szkoły, a gminy nie mogły się zdobyć na przeprowadzenie tego żądania, państwo przychodziło im w pomoc. Przyjęcie wniosku p. Kleista albo komisyi byłoby wtargnięciem w prawa rządu. Z tych powodów poleca p. minister przyjęcie projektu rządowego.

Po przemówieniu pp. Friedensburga i hr. Brühla przeciw wnioskom Kleista, zabrał głos

książę Bismarck i tak powiedział: Projekt niniejszy jest tylko prowizorycznem prawem, dopóki nie będziemy mogli uzyskać dla Prus ustawy szkólnéj. Tej ostatecznéj ustawy nie możemy jeszcze pozyskać, gdyż wszelkie usiłowania o poprawienie stósunków skarbowych rozbiły się o opór parlamentu. Musimy zatém czekać. Jest to tém smutniejsze, ponieważ niedostatki, które właśnie ten projekt prowizoryczny miał usunąć, bardzo gminom dolegają. Przedewszystkiém przykrą jest rzeczą, że ciężary szkólne bardzo nierównie są rozdzielone. Długośmy nad tém przemyśliwali, jakby temu zapobiedz bez powstrzymania rozwoju szkólnictwa. Obecne stósunki szkólne opierają się na ustawie z 1852 roku, która uprawnia ministra do rozporządzania o ciężarach szkólnych. Mamy teraz bardzo życzliwego ministra oświecenia — ale officium trahit. Jeżeliby minister wojny mógł samodzielnie stanowić o wysokości ciężarów wojskowych, to byłyby one niewątpliwie wyższe niż obecnie, i tak byłoby w wszystkich ministerstwach. Obecnie ciąży na ministerstwie oświecenia odium, ponieważ ono samo oznacza ciężary szkólne. Upraszam panów, abyście przyjęcia téj ustawy prowizorycznéj nie utrudniali nam i drugiéj Izbie przez podsuwanie jakichbądź powątpiewań. Projekt niniejszy zmierza do tego, aby uchronić gminy przed wygórowanemi pretensyami, przechodzącemi ich możność, nadto ma on zapobiegać zrealizowaniu pomysłów, nie będących dla gmin z korzyścią. Upraszam przeto panów, o przyjęcie tego projektu ile możności bez zmian.

Po tém przemówieniu cofa p. Kleist swój wniosek następnie przyjęto §§ 1 i 2 podług wniosku komisyi.

§ 3 stanowi podług wniosku komisyi, aby prawo to w W. Ks. Poznańskiém, w Slezwigu i Holsztynie, a nadto w Westfalii i w prowincyi nadreńskiéj dopiero wtenczas obowiązywało, gdy w tych dzielnicach ordynacya powiatowa zaprowadzoną zostanie; natomiast projekt rządowy żąda, aby tylko W. Ks. Poznańskie tą nowelą objęte nie było.

Tak minister Gossler, jako też książę Bismarck przemawiają za przyjęciem projektu rządowego, na co się téż Izba zgodziła, przyjąwszy nadto następnie cały projekt podług wniosku rządowego.

Po przyjęciu bez rozpraw projektu znoszącego § 5 ustawy hanowerskiéj, dotyczącéj abluicyi związku lennego, i projektu znoszącego sąd okręgowy w Buckau, ukończono obrady o godz. $2^3/_4$.

Dnia najbliższego posiedzenia nie oznaczył marszałek.

NIEMCY.

* Berlin, 15 lutego. Rada związkowa uchwaliła, jak wiadomo, przed kilku dniami, aby kilku katolickim duchownym, z Niemiec wydalonym, pozwolono wrócić do kraju i przywrócić im indygenat. Rząd pruski miał stawić ten wniosek w radzie związkowéj, i to na wstawienie się ks. Biskupa monasterskiego.

— Rada związkowa odbyła 14 b. m. plenarne posiedzenie, na którém na wniosek Prus postanowiła zastósowac § 28 ustawy socyalistycznéj w Szczecinie, Grabowie nad Odrą, Altdamm, jako téż w obwodach: Bredow, Warsow, Scheune i Finkenwalde. — Nadto przyjęto na témże posiedzeniu projekt do ustawy opiekuńczéj dla Alzacyi i Lotaryngii.

— Wydalony. Z Offenbachu donoszą, że pierwszym, którego po zaprowadzeniu tamże małego stanu oblężenia, wydalono z miasta, był poseł do parlamentu, Liebknecht. Przybył on 14 b. m. o godz. 11 z rana pociągiem pospiesznym z Saksonii, a niebawem odebrał rozkaz, aby o godz. 1 po południu miasto opuścił. W towarzystwie kilku przyjaciół politycznych udał się Liebknecht do Dieburga, gdzie wieczorem występował na wyborczém zebraniu socyalistów.

— Aresztowania. W Magdeburgu aresztowano 12 b. m. ośm osób podejrzanych o udział w tajném stowarzyszeniu. W ogóle jest tam osadzonych w areszcie 32 osoby za przekroczenie §§ 128 i 129 kodeksu karnego.

— Wspomniana w artykule p. t. „Nowy projekt kościelno-polityczny“ komisya Izby Panów przedstawia skład następujący: Hr. Lippe, jako przewodniczący, hr. Prühl, jako zastępca, baron Manteuffel sekretarz, baron Frankenberg, zastępca sekretarza, radzca sprawiedliwości Adams, ks. Biskup Kopp, książę Isenburg-Birstein, prof. dr. Dernburg, hr. Pfeil, hr. Merveldt, hr. Fürstenberg z Stammheimu, Arnim z Densen, hr. Droste, Nesselrode z Reichensteinu, książę na Ujeździe, prezydent senatu Meyer z Celle, Kleist z Retzowa, prezydent kamergerychtu Oehlschläger, prof. dr. Beseler, książę Haztfeldt na Trachenbergu, baron Solemacher z Antweiler.

ROSYA.

* O odkrytym spisku nihilistycznym, donoszą do „Times'a“:

Mogę wam potwierdzić wiadomość o odkryciu spisku w wojsku. Dwóch kadetów tutejszéj szkoły marynarskiéj, z których jeden uchodził za wielce utalentowanego, oraz kilku kadetów z ostatniego kursu, którzy przed kilku miesiącami otrzymali patenty, odprowadzono do fortecy. Liczba aresztowanych kadetów w innych zakładach nie jest znaną. Mówią, że car nie chciał początkowo temu wierzyć i był bardzo zirytowany. Zdaje się, że istniał jeszcze drugi spisek, mający na celu wywołanie rokoszu w armii. Widocznie studyowali młodzi Rosyanie pilnie sprawozdania o spisku przeciw księciu Aleksandrowi bułgarskiemu.

FRANCYA.

* W Paryżu umarł, jak już doniósł telegram, dnia 11 b. m. deputowany Raoul Duval. Smierć jego pozbawiła szeregi bonapartystowskie jednego z najzdolniejszych członków. — Zmarły był adwokatem w Rouen, a od r. 1871 stałym reprezentantem departamentu Seine-Inférieure zrazu w zgromadzeniu narodowém, a następnie w Izbie deputowanych. Nieznośne stósunki obecnéj Izby francuskiéj, i wynikający z nich przeważny wpływ radykalistów na jéj postanowienia, spowodowały Raoula Duvala, że się w ostatnich czasach starał — choć na próżno — o wytworzenie zdolnéj do rządów środkowéj partyi republikańskiéj, złożonéj z umiarkowanéj części monarchistów i republikanów. Nie przeniewierzył się on jednak przez to swemu stronnictwu, co spowodowało znany koncept Cassagnaca: *Il n'est pas devenu republicain. mais il est tombé dans la république.* Po głosie wołającego na puszczy, jakim się okazały usiłowania Duvala, nie znajdzie się pewnie tak łatwo nowy ochotnik parlamentarny, któryby się chciał podjąć przeprowadzenia jego programu. Jeśliby się dziś udać mogło komu wytworzenie silnego rządu we Francyi z popierającym go w Izbie silnym zastępem, to chyba połączonym siłom Ferrego i Freycineta, jeśli zdołają pochwycić ster rządów w saméj chwili nowych wyborów.

XX. Sejmik gospodarczy
w Toruniu.

Toruń, 15 lutego.

Dziś o godzinie $11^1/_4$ zagaił posiedzenie tegorocznego Sejmiku p. Ludwik Ślaski następującą przemową:

Witam Was Panowie na dwudziestym dorocznym naszym Sejmiku, który nowéj a bolesnéj doznał znów doli.

Z szczupłego grona obywateli naszych zabrała nam śmierć nieubłagana poczciwego naszego brata Ignacego Łyskowskiego, którego zasługi, lubo nam wszystkim znane, dla uczczenia téj straty i oddania jéj należytéj części, uważam za obowiązek w liczniejszém zebraniu obywatelstwa nie pominąć pobieżnie.

Ignacy Łyskowski z Mileszew od chwili, kiedy życie nasze społeczne ożywczym ruszać poczęło się duchem, był jednym z pierwszych, który w całym ruchu naszym narodowym wybitny, gorliwy i czynny brał udział. Przez wydawnictwa swoje gospodarskie uwiecznił się w pamięci wszystkich rólników a mianowicie mniejszych naszych gospodarzy, zjednawszy sobie na tém pierwszém polu swéj pracy popularność i znaczenie.

Prawością charakteru zyskał sobie ogólne zaufanie i szacunek, których dowodem najlepszym wybór jego osoby do ciał prawodawczych pruskich i niemieckich — nasamprzód w r. 1848 do Sejmu we Frankfurcie, a następnie do pruskiéj Izby deputowanych i do parlamentu niemieckiego.

S. p. Ignacy powtórnemi wyborami powracał bez przerwy na to stanowisko, a nie powracał tam jako dyletant, ale jako czynny członek. Przemawiał często i gruntownie we wszystkich sprawach, dotyczących naszéj narodowości, a mianowicie w sprawach naszego języka, szkólnictwa, a nareszcie w sprawie obniżenia taryfy kolejowéj na węgle, a dosyć powiedzieć, że nawet przeciwnicy nasi publiczne mu za to oddali uznanie.

Od czasu, gdy powstały Towarzystwa nasze, ś. p. Ignacy, jeżeli nie zawsze był pierwszym, to gorący i czynny brał w nich udział, a zawsze był w rzędzie przewodników. Dzisiejszy nasz Sejmik przez 19 lat corocznie powoływał go na swego gospodarza,

Nowe książki.

(Dokończenie.)

Pod wrażeniem téj wróżby i téj groźby, Wanda wiąże się ślubem i przysięgą, którą przyjmuje ukazujący się w dali na falach Dunajca duch narodu. Z nim poślubiona wyłącznie Władzia, zstępuje do czynu. Założenie śliczne, byłoż potrzeba doń przyplątać utopie emancypacyi i mrzonki głów szalonych, gdy szersze cele i wyższe uczucie miłości ojczyzny zupełnie wystarczało do dalszego rozwiązania poematu. Niestety! fałszywa nuta raz po raz pobrzmiewa, zwłaszcza na początku. Akt drugi rozgrywa się na Rugii zwiedzonéj przez autorkę, a więc z kolorytem miejscowym i dalekiem przypomnieniem — nie tylko nibelungów, lecz i Sag skandynawskich. W trzecim akcie Rytygier już pod Krakowem, niosąc wojnę lub pokój, wedle odpowiedzi jaką otrzyma. Wanda odmówiła nie jednemu, odmówi i dzisiaj, tak serca, jak i ręki. Niestety! Rytygier już tylko o jedno prosi, nie o serce, nie o rękę — lecz o spojrzenie, ufny w słowa Sagi zapewniającéj, iż

Spojrzenie ludzkie ma tak wielką władzę
Że ludzie mogą przez zamianę wzroku,
Zamieniać duszę.

Wanda zrazu nie przystaje, nawet na spojrzenie, ale gdy jéj Rytygier rzuca w oczy wymówkę, iż się lęka wzrokiem z nim zmierzyć, podnosi oczy niebaczna! a jak w poemacie Słowackiego:

Za tym zmysłem co kochać przymuszona
Poszło i serce, a za sercem dusza!

Ostatnie akty odtwarzają walkę nieszczęśliwéj z uczuciem, które dumną owładnęło Władzię. Czując, iż przezwyciężyć go ani opanować nie zdolna, a nie chcąc się sprzeniewierzyć zaprzysiężonym duchowi narodu ślubom, rzuca się w Wisłę, zkąd słyszy głos wołającego ją Bóstwa ojczyzny. Oto mniéj więcéj zarys tego dziwnego poematu, nie nadającego się bynajmniéj do sceny jako tragedya, a natomiast przystającego tak dokładnie do wymagań opery, iż nie ubliżając rzetelnym pięknościom zawartym w osnowie, ma się wciąż wrażenie, iż to jest libretto do jakiéjś Wagneryańskiéj kompozycyi, z mnóstwem sposobności ku rozwinięciu najwspanialszéj inscenizacyi, z alternatywą recytatywów, chórów, duetów, tercetów i pojedyńczych aryi, z kilkakrotną okazyą do baletu, słowem z gotowym układem opery, pod którą należy już tylko podłożyć melodyą. Zwykle libretto dorabia się do myśli i zamiaru twórcy muzykalnéj części, tu na odwrót artysta powinienby dopełnić myśli poetki, a zadanie byłoby tém łatwiejszém, iż rytm wiersza kierowałby falą muzykalnego natchnienia.

Początek epilogu śliczny, w formie krakowiaka opisuje dziejowe źródło wianków. Rycerki Wandy za utopioną rzucają do Wisły zdobiące ich czoła wieńce, przyrzekając, iż i one, na wzór pani swéj, nie będą niczyje, jeno Bogów i Ojczyzny. Ale chłopcy w lot za wiankami puszczają się w gonitwy:

Na pierzchliwéj wodzie!
Przemigają wiosła w dole, pawie kitki w górze.
Wisła myśli, że jaskółki, pieni się na burzę,
A tymczasem przechylone przez most, jak lilje,
Dziewki niby się gniewają, a serce im bije.

Opis śliczny, z zacięciem Krakowiaka i szumem Wisły, płynie i rozpływa się nareszcie w końcowym dwuwierszu:

Tak żałobne święto Wianków, co było poczętém
Na przekorę mnie, miłości — stało się mém świętem.

Szkoda wielka, iż tu się epilog nie kończy. Uzupełnienie wiadomości o dramatycznych postaciach ugrupowanych koło Wandy całkiém było niepotrzebne, a czytelnik zostaje pod niesmacznem i niemiłém wrażeniem przypuszczenia do naszéj podwawelskiéj Walhalli ducha Rytygiera, który zginąwszy z miłości dla Wandy, teraz przy niéj zasiada do nieśmiertelnéj uczty przez Lecha zaproszony. Każdy zamyka księgę z ochotą wyproszenia przybysza za drzwi, mając za złe Lechowi za niewczesną i nieroztropną gościnność, tém bardziéj, iż kto zna plemię Rytygiera, wie, iż gdzie jednego wpuścić, zaraz krocie się cisną. I tak, jedną znów fałszywą nutą epilogu zaciera się pamięć rozlicznych piękności całości, a nad długi i z wielu względów niepospolity utwór poetyczny Deotymy, sympatyczniéj znów pobrzmiewa starodawna, prosta, odpowiadająca duchowi ludu polskiego piosnka:

Wanda leży w naszéj ziemi,
i t. d. i t. d.

Ależ za to, jeśli darować trudno Deotymie udzielonéj w wawelskich podziemiach gościnności pośmiertnéj duchowi teutońskiego rycerza, inaczéj się rzecz ma z wstępną pieśnią, poświęcającą Wandę pamięci ojca, ś. p. Wacława Łuszczewskiego. Pełna prostoty serdecznéj i tkliwéj miłości dedykacya opowiada potocznie, jak i gdzie niniejszy utwór był pisany. Nie przesadzimy, twierdząc, iż w całym następnym dramacie nie znajdzie się tyle tragiczności, ile w owym wstępie; po roku 1863 Deotyma towarzyszyła ojcu na północne wygnanie, osładzając mu dni tęsknoty poświęceniem córki i pieśnią poetki. Akt po akcie Wandy znaczył etapy wygnańca.

Ten pisany w Czembadze, tamten hen nad Wołgą, w Jadrynie, inny jeszcze na stepie, gdy pożar Symbirska wypędził na dzikie pola tułaczą drużynę, gdy przed niszczącym żywiołem coraz daléj i daléj przychodziło się cofać, rozpinając coraz to nową jurtę podróżną, zażegnując głód pieśnią, a straszną teraźniejszość obrazami przeszłości próbując osłocić i rozpogodzić. Dla autorki każdy wiersz Wandy odtwarza inne wspomnienie, na przemian ciepło ojcowskiéj miłości i chłodne śnieżycy lub mrozów północnych, wylewów Wołgi, pożaru Symbirska, zaczém i czytelnik z uczuciem pewnego uszanowania przystępuje do księgi w tych warunkach powstałéj.

A jak to raz jeszcze powtarzamy, bogaty już u nas dział literatury poświęcony Wandzie wzbogacił się nowym niepoślednim hołdem, mogiła jéj świeżém okryła się kwieciem, z jedném zawsze zastrzeżeniem — niefortunnéj tendencyi, pasującéj córę Krakusa na poczesną przesłankę i apostołkę emancypacyi kobiet, kiedy właśnie najpiękniejszą narodową tradycyą było zawsze karne ujarzmienie niewiast surowém poczuciem domowéj cnoty i rodzinnego obowiązku, najprostszego a najbliższego i najwyższego zarazem, bo obejmującego przedewszystkiém wychowanie onych rycerskich pokoleń, które przez całe wieki były przedmurzem chrześciaństwa, a które i dziś kształcić wypada na tarcz i puklerz mocny, broniący wszystkiego co nam drogie i święte. Ks. biskup Krasiński, w ostatnich dniach wydał sto zdań dwuwierszowych, zawierających najwznioślejsze nauki życia.

Czytamy tam między innymi następujący aforyzm:

Pierwsze uczucia matka w sercu dziecka budzi,
Mistrzowie kształcą uczniów, matki tworzą ludzi,

To zadanie dość szczytne, dość, piękne, dość szlachetne, aby i dziś naszym Polkom wystarczyć.

bo wiedzieli uczestnicy tegoż Sejmiku, że przemawiał zawsze z przekonania za pracą i oszczędnością, szukając w tém warunków bytu naszego i rozwoju.

Cześć Jego zasługom, cześć Jego pamięci, którą Panowie uczcić zechciejcie przez powstanie. (Zebrani powstają.)

A teraz Panowie przejdę do smutnego stanu naszych rólników. Tam, niestety, nic ku lepszemu się nie zmieniło, przeciwnie tyle w ciągu ubiegłego roku naleciało w położenie i żywot nasz złego, że gdyby nie usilna wiara w łaskę i moc Najwyższego, sromotna rozpacz ogarnąćby nas mogła.

Pod względem bytu naszego materyalnego coraz większa wzmaga się bieda; ceny na produkta nizkie i niestałe — kredyt przez chwiejne stosunki polityczne podkopany i nie przystępny. Jakkolwiek stopa procentowa dla rolnika mogłaby przy pożyczkach banku rządowego być przystępną, to krótkość terminu odpłaty i wszelka trudność w uzyskaniu go, kredyt ten czyni dla nich niemożebnym. Maléj wprawdzie ulgi doznali gospodarze przez obniżenie stopy precentowéj od pożyczki Torzystwa kredytowego, ale w stosunku do wielkich potrzeb tak ubiegłych jak i bieżących ulga to bardzo mało znacząca. Nieznośna panika wojenna i wynikający z niéj brak zaufania, coraz większe w kredycie robi utrudnienie, tak, że nie bez podstawy przejmuje rolników naszych obawa o byt ich chwilowy i ciągnącą się za nim przyszłość. Przemysł cukrowniczy, w którym tak wielkie pokładaliśmy nadzieje, coraz staje się chwiejniejszy — gdy właśnie owa łódź ratunkowa miała być podstawą naszego bytu. Jedném słowem wszelkie rachuby rolnictwa i przemysłu jego stawają na wyłomie, a każdy pyta, co i jak to daléj będzie?

Mimo to, jeżeli gospodarz stara się i potrafi we warsztacie swoim różne połączyć i poruszyć gałęzie przemysłu swego — to lubo wielkich z pracy swojéj nie odniesie korzyści, ale zawsze egzystencyą sobie zapewni i stan jego finansowy nie będzie rozpaczliwy.

Do tego smutnego obrazu ten głównie dodać jeszcze należy, że my Polacy stoimy pod prawami wyjątkowemi — pomimo że jako poddani jednego i tego samego rządu, wszystkie krajowe ponosić musimy ciężary, a nie odbieramy w zamian tego, co nam się z prawa należy. Ucisk ten moralny deprymująco na każdego z nas oddziaływa, a mimo to nie wolno nam upadać na duchu i oddawać się rozpaczy — przeciwnie z podniesioném czołem i ożywionym duchem należy nam wszelkie zwalczać przeciwności i ku lepszéj dążyć przyszłości.

Skupiajmy zatém wszystkie siły nasze tak we wielkich jak i małych sprawach, pouczajmy się wzajemnie a do tego najlepszą podaje nam sposobność Sejmik dzisiejszy, nie mniéj każde zebranie się chociażby kilku tylko obywateli.

Rozrywanie jedności, mącenie zgody w naszém społeczeństwie, tak w drobnych jako téż i większych usiłowaniach, a do ogólnego zmierzających dobra — po prostu dziś nazwać można.

Gospodarze dzisiejszego sejmiku postarali się i na ten raz o prelegentów, którzy wam, Panowie, kwestye na czasie będące przedstawią, a które pragniemy, aby w gronie waszém zyskały uznanie i odpowiedni wszystkim przyniosły pożytek.

Na tém kończę Panowie zagajenie Sejmiku i proszę, abyście dla obrad dzisiejszych zechcieli się ukonstytuować wybierając z pomiędzy siebie prezydującego i sekretarzy.

Poproszony przez zgromadzonych (których liczba obecnie przeszło 80 wynosi) na przewodniczącego p. Leon Dębiński z Rybieńca, dziękuje za zaufanie w nim położone, prosi na sekretarzy pp. Karola Sampławskiego i Stanisława Sikorskiego i przedstawia delegatów Centralnego Towarzystwa Poznanskiego, pp. Grabskiego i Stanisława Łyskowskiego. Pan Grabski w krótkiéj przemowie pozdrawia obecnych od braci wielkopolskiéj, życząc pomyślnych rezultatów z dzisiejszych obrad.

Następnie p. dr. Kalkstein czytał rozprawę: „O kolonizacyi wewnętrznéj.“ („Gaz. Tor.“)

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek włościańskich powiatu wągrowieckiego odbyło się w Wągrówcu, w dniu 10 lutego 1887 na sali p. Paszewskiego. Posiedzenie zagaił p. T. Swinarski zastępstwie p. Patrona, któremu choroba w jego familii nie pozwoliła przybyć na zebranie. Przewodniczył pan Władysław Moszczeński z Niemczynka, który powołał do pióra pp. Chmielewskiego i Skąpskiego.

Pierwszy odczyt wygłosił p. Adam Majewski ze Zbietki „o kuciu koni.“ W dyskusyi nad tym odczytem zabierali głos gospodarze.

Drugi odczyt miał prelegent p. Chojnacki „o narzędziach rólniczych i o uprawie roli.“ Zajmującéj téj prelekcyi wysłuchali obecni z natężoną uwagą i brali następnie udział w dyskusyi nad tym przedmiotem.

Następnie referował o odbytéj we wrześniu roku zeszłego wystawie rólniczéj Kółka włościańskiego w Żelicach, członek Kółka żelickiego Walenty Ruciński, który się z zadania swego znakomicie wywiązał.

Po skończeniu referatu postawił p. Wł. Połczyński, prezes Kółka łekińskiego, wniosek, aby w razie urządzenia przez inne Kółka wystawy płodów, prezesi ościennych Kółek byli o tém zawiadamiani, aby delegaci tychże mogli brać w nich udział. — Wniosek został przez obecnych przyjęty.

Z kolei przystąpiono do obliczenia obecnych, przy czém pokazało się, że z Kółka łekińskiego było na posiedzeniu 20 członków, z kozielskiego 13, z juńcewskiego 7, z srebrnogórskiego 2, z słabomirskiego 3, z gołanieckiego 18, z wągrowieckiego 20, z potulickiego 15, z skockiego 3, z żońskiego (w powiecie chodzieskim) 10.

Przewodniczący przemówił następnie do obecnych, zachęcając ich i upominając, aby się koniecznie zabezpieczali od ognia i gradu, zwracając im uwagę na skutki okropne, jakie za sobą pociąga zaniedbanie w téj mierze.

Z kolei porządku dziennego nastąpiły wnioski członków. — Pierwszy zażądał głosu pan K. Srednicki, sekretarz Kółka wągrowieckiego, prosząc przewodniczącego, lub obecnych prezesów Kółek o objaśnienie, czy jest koniecznem nazwiska nowo przystępujących członków Kółka w przeciągu trzech dni podać policyi, tego bowiem wymaga burmistrz wągrowiecki.

Na to zabrał głos ks. prob. Osiński, prezes Kółka juńcewskiego, i chciać dać objaśnienia, gdy reprezentujący policyą burmistrz wągrowiecki niespodzianie posiedzenie rozwiązał.

Na to przewodniczący nie mógł uczynić nic innego, jak tylko wezwać obecnych do spokojnego rozejścia się, co téż stało się w przeciągu kilku chwil.“

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, środa 16 lutego

* **Doniesienia kościelne.** Dnia 8 stycznia roku bieżącego powierzono tymczasowy zarząd parafii św. Wawrzyńca w Gnieźnie aż do jéj stałego obsadzenia ks. Stefańskiemu, wikaryuszowi katedralnemu przy pomocy ks. Piotrowskiego, wikaryusza katedralnego tamże.

Dnia 4 stycznia r. b. powierzono tymczasowy zarząd parafii w Lissewie i Pęchowie ks. Jędraszkiewiczowi, wikaryuszowi z Szczepanowa.

Wikaryuszami ustanowieni zostali: dnia 14 stycznia r. b. ks. Kretschmer z Kaszczora przy kościele pojezuickim w Bydgoszczy; ks. Kłysz z Wojcina w Górce pod Łobżenicą, ks. Dobrowolski przy kościele św. Trójcy w Gnieźnie; dnia 17 stycznia r. b. ks. Wit. Niedbalski z Wilatowa przy kościele parafialnym w Trzemesznie.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego nauczyciela religii przy gimnazyum w Chojnicach, ks. lic. dr. Klemensa Lüdtkego proboszczem przy kościele katedralnym biskupstwa chełmińskiego w Peplinie.

* *Na piąty tysiąc* „Bratniéj ofiary.“ Z przeniesienia 298 marek 97 fen. Dziś przesłano za asygnacyą pocztową 22,50 marki, które złożyli: z Jankowa Koziołkiewicz 3 m., Wojcieszak 1 m. Z Borucina — A. Szczepański 1 m., J. Szczepański 1 m., M. Szczepański 1 m., Kiedrowski 1 m., Sniady 50 fen. Z Kotarb — Walendowski 2 m., Staszak 1 m., Fr. Bachorz 50 fen. Z Brunowa — Sledzianowski 50 fen., W. Sobczak 50 fen. Z Chrzanowa — Staszak 1 m., Michalski 1 m., Walczak 1 m., Grzelak 50 fen. Spaleniak 50 fen. Z Ludwiny — Galbierski 1 m., Lobermajer 50 fen., Ziemiański 50 fen. Z Józefiny — Baron 2 m., Witczak 50 fen., Kaźmierczak 50 fen., Walczak 50 fen. Dalsze składki wkrótce zostaną przesłane.

Razem 321 m. 47 fen. i złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem.

* **Na biedne dzieci szkólne z prawego brzegu Warty.** Z przeniesienia 85 marek. J. Grabski 3 marki. — Razem 88 marek.

* **Na weteranów**, na kaplicę i na szkółkę polską w Londynie. Z przeniesienia 174,50 marek. J. Grabski 6 marek. — Razem 180,50 marek.

* **Liczne grono** parafian św. Marcina żegnało wczoraj na sali hotelu Francuzkiego ks. proboszcza Krygiera, długoletniego wikaryusza tejże parafii, mianowanego proboszczem w Wojcinie. Przy téj sposobności zebrano na Czytelnie Ludowe 26 marek 40 fen., które wręczono kasyerowi.

* **Teatr polski.** Jutro na benefis p. Junoszówny sztuka Feuilleta „Miłość ubogiego młodzieńca“.

Panna Junoszówna, sympatyczna i utalentowana artystka, pracująca u nas od lat czterech, liczyć niezawodnie może na ogólne uznanie. Jesteśmy téż przekonani, że Publiczność na benefis jéj licznie się zbierze.

W piątek komedya Feuilleta „Chamillac“.

W sobotę komedya „Grymaśnica“.

Ceny zniżone.

W niedzielę komedya Abrahamowicza „Ciurkiewicz czyli Dziurkiewicz“.

* **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: „Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)“, „Królowa Jadwiga“ i „Chrystus na krzyżu“.

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

Wystawa tylko wieczorem podczas przedstawień jest otwartą, w czasie, jak afisze każdorazowo oznaczą.

* **Zwracamy** uwagę członków Koła Towarzyskiego na ogłoszenie w dzisiejszym numerze pisma naszego zamieszczone, wedle którego walne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godzinie 5 po południu.

* **Towarzystwo krawców** w Poznaniu (dawn. Tow. czel. krawieckié) urządza w przyszłą niedzielę dnia 20 b. m. wieczorek z tańcami na sali p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Początek o godzinie 7 wieczorem, na który szanownych gości jak i członków jaknajuprzejmiéj zaprasza Zarząd.

* **Do egzaminu** abituryenckiego w gimnazyum św. Maryi Magdaleny zgłosiło się 12 prymanerów wyższych (między nimi 7 Polaków). Egzamin ustny odbędzie się dnia 25 i 26 b. m. — W szkole realnéj odbędzie się egzamin ustny dnia 19 marca. Do egzaminu przypuszczono tylko jednego prymanera. — W gimnazyum Fryderyka Wilhelma zgłosiło się 9 prymanerów wyższych do egzaminu abituryenckiego.

* **Zarząd** kasy pogrzebowéj nauczycieli W. Ks. Poznańskiego ogłasza w „Amtl. Schulblatt“ 41 sprawozdanie za rok 1886/87. Z tego sprawozdania dowiadujemy się, że w pierwszem półroczu 1886/87 umarło 16 członków. Za 14 przypadków śmierci wypłacono sumy zabezpieczone. Pożyczkę wziętą z banku Rzeszy w sumie 7200 marek, zwrócono. Członków wzywa zarząd do zapłacenia 3 marek składki za sześć przypadków śmierci. Daléj wzywa zarząd, aby zaległe składki niezwłocznie wpłacono. Następnie odzywa się zarząd do członków, aby werbowali nowych członków, zwłaszcza z młodszéj generacyi. Wykluczono dwudziestu członków, ponieważ nie opłacali składek. W miejsce zmarłego członka zarządu Lange, wstąpił do zarządu nauczyciel pan Nowakowski, i to w myśl § 23 ustaw, stanowiących, że jeżeli umrze członek zarządu, w takim razie może zarząd poprosić w to miejsce kandydata, który przy ostatnich wyborach do zarządu miał największą liczbę głosów po członku, który wstąpił do zarządu. Pan Nowakowski był właśnie takim kandydatem.

* **Cwiczenia** 10-dniowe rezerwy w obrębie 5 korpusu odbędą się w roku bieżącym: piechoty od dnia 9 sierpnia, trenu od dnia 1 lipca, artyleryi pieszéj od dnia 1 września.

* **Pobiedziska.** Jarmark wyznaczony w kalendarzu na dzień 13 kwietnia, przełożony został na dzień 20 tegoż miesiąca.

* **Środa.** Majętność Ruszkowo sprzedana zostanie o godzinie 10 zrana w dniu 23 kwietnia na subhaście w sądzie tutejszym. — Obejmuje ona 260 hekt. areału.

* **Międzyrzecz.** Wakuje posada chirurga powiatowego na nasz powiat. Pensya wynosi 600 marek. Podania wnieść należy do rejencyi wydział I.

* **Wągrówiec.** Staraniem Towarzystwa Przemysłowego (starego) odegrane będą w niedzielę dnia 20 b. m. „Majster i Czeladnik“ oraz „Janek z pod Ojcowa“. Po przedstawieniu zabawa. O liczny udział uprzejmie prosi Zarząd.

* **Chodzież.** Dnia 30 marca odbędzie się tu pod przewodnictwem weterynarza powiatowego Tietze'go egzamin w podkuwaniu koni.

* **Bydgoszcz.** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Bydgoszczy urządza dnia 19 b. m. wieczorem o godzinie 8 na sali Patzera wieczorek z tańcami wedle następującego programu: 1) Wstęp muzyczny. 2) Przywitanie gości. 3) „Lorenzo i Jessyka“, fraszka w jednym akcie przez Łucyana Kwiecińskiego. 4) „Verbum nobile“, komedya w jednym akcie przez Łozińskiego. 5) Tańce.

Strzelno. Asesorowi rejencyjnemu Hasenpflugowi z Kwidzyny zlecono komisorycznie administracyą powiatu naszego.

* **Nowe** zbory ewangielickie mają być utworzone w powiecie bydgoskim i to w Lochowie i w Okolu resp. w Wilczaku.

* **Inowrocław.** Egzamin w kuciu koni odbędzie się 21 marca r. b. Przewodniczącym jest weterynarz powiatowy Strecker z Inowrocławia.

* **Berlin.** Towarzystwo Polek w Berlinie urządza w przyszłą niedzielę dnia 20 lutego przy Alte Jakobstr. nr. 75 Bal maskowy. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Rodaków w Berlinie zamieszkałych mile zaprasza Zarząd.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 17go lutego św. Flawiana B.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 15. Zachód o godzinie 5 minut 14.

TELEGRAMY.

Rzym, 15 lutego. Kardynał Cattani, Arcybiskup z Rawenny. umarł.

Dublin, 14 lutego. Niedaleko Ballycar w hrabstwie Clore strzelono wczoraj wieczorem z zasadzki do komornika sądowego i dwóch policyantów; wszyscy trzéj odnieśli rany, pierwszy nawet śmiertelną; sprawcy zamachu dotąd nie wyśledzono.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 7 i zawiera: Odezwa komisyi ziemniaczanéj w sprawie prób z ziemniakami. — Czy uprawa buraków cukrowych opłaca się bezwzględnie we wszelkich gospodarczych warunkach? T. Karczewski. — Która sól azotowa działa skuteczniéj, saletra chilijska, czy siarczan amonii? — Brona Acme. — Dział pytań i odpowiedzi. — Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa rolniczego średzko-gnieźnieńsko-wrzesińskiego, Kaźmirz Brownsford. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości: Zwyczaje targowe berlińskiego targu bydła. — Głębokość przykrycia nasion zbożowych. — Wytwarzanie dobrego ziarna do siewu. — Niekorzystny wpływ torfu jako podściołu na kopyta u koni. — Tanie podłogi. — O wendenburgskiéj drzewnéj mące pastewnéj. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 20 i zawiera: Odźwierna z Alfortville. Powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Walka o miliony“ (przekład z francuzkiego) E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Córka Nababa z Singopoory, powieść przez E. R., przekład z angielskiego (ciąg dalszy). — Dobrzy przyjaciele, nowella (przekład z niemieckiego) (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 lutego

BAZAR. Zielonacki z żoną z Goniczek, Żółtowski ze Słupów, Żółtowski z Ujazdu, hr. Mielżyński z Pawłowic, Węsierski z Podrzecza, książę Czartoryski z Sielca, hr. Łącki z familią z Posadowa, Stablewski z Zalesia, Stablewski ze Slachcina, pani Sczaniecka z córką z Naramowic, pani Kurnatowska z córką z Pożarowa, hr. Mielżyński z Chobienic, Żółtowski z Myszkowa, hr. Kwilecki z Kwilcza, pani Szułdrzyńska z Siernik, Potworowski z Goli, Taczanowski ze Zborowa, Kurnatowski z Przysieki, Paliszewski z Gembic, dr. Skarzyński ze Spławia, dr. Mycielski z Gałowa, Zakrzewski z Żabna, Jaraczewski z Lipna.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Węsierski ze Starkówca, Zakrzewski z familią z Żabna, pani hr. Skórzewska z Czerniejewa, pani Komierowska z Nieżuchowa, Paliszewski z Gembic, Wrześniewski z Paryża, Rosenthal z Krakowa, Thoenemann z Berlina.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz proboszcz Berkowski z Konojadu, ks. proboszcz Zmudziński ze Sniecisk, ks. Tetzlaff z Trzebiszewa, ks. Kocimski z Krerowa, Unrug z Sulimowa, Roemer i Nowakowski z Królestwa Polskiego, Kawczyński z Włocławka, pani Szubertowa z Szamocina, Hirschberg z Chodzieża, Becher ze Sremu.

Stan powietrza.

Dnia 15 lutego 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr	Wiatr	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	771	W.Płd.W. 1	pół zachm.	2
Aberdeen . . .	774	Płd.Z. 1	pochmurno	3
Chrystiansund .	775	Płd. 1	bez chmur	1
Kopenhaga . .	781	W.Płd.W. 3	zachm.	—1
Sztokholm . . .	779	Płd. Z. 2	bez chmur	—9
Haparanda . . .	767	Z. 2	pochmurno	— 9
Petersburg . . .	777	Z.Płn.Z. 1	zachm.	—13
Moskwa	771	Płn. 1	pogodne	—17
Kork, Queenst.	771	W.Płn.W. 3	zachm.	3
Brest	—	—	—	—
Helder	774	W. 3	pochmurno	1
Sylt	779	Płd.W. 3	pochmurno	—2
Hamburg	778	W. 3	bez chmur	—4
Swineminde . .	780	W.Płd.W. 2	bez chmur	—7
Neufahrwasser .	780	Płd.Płd.Z. 1	zachm.	—5
Kłajpeda . . . [1]	781	Płn.W. 1	pogodne	—9
Paryż	—	—	—	—
Monaster	773	W. 5	pochmurno	—1
Karlsruhe . . .	769	Płn.W. 5	zachm.	—1
Wiesbaden . . .	772	Płn.W. 4	bez chmur	1
Monachium . . .	769	W. 8	zachm.	—3
Kamienica . . .	776	W.Płn.W. 3	pogodne	—5
Berlin	778	W. 2	bez chmur	—6
Wiedeń	774	Płn. 3	bez chmur	—4
Wrocław	777	W.Płn.W. 2	bez chmur	—8
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza	—	—	—	—
Tryest	766	W.Płn.W. 6	bez chmur	4

[1]) Mgła.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy. 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Barometryczne maximum, które wczoraj leżało ponad środkową Szwecyą, postąpiło zwiększając się ku południowéj stronie morza baltyckiego, gdzie nacisk atmosferyczny przekroczył 780 mm. Przy przeważnie lekkim wietrzyku z W. panuje w Europie centralnéj zimno, susza i przeważnie pogoda. Granica mrozu idzie wzdłuż Niemiec Zachodnich, na wschodzie panuje dość silny mróz. We Wrocławiu zaszła wczoraj magnetyczna perturbacya.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w lutym.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
15. Pop. 2	774.0	Płn. orzeź.	pogodne	— 3,5
15. Wie. 9	774.7	Płn. um.	pogodne	— 6,9
16. Ran. 7	775,5	Płn.W. um.	pogodne	— 9,9

Dnia 15 lutego maximum ciepła — 3°2 Cel.
„ „ minimum ciepła — 8°4 „

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Pomorska prowincyonalna pożyczka z r. 1883. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku marca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **4 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 8 fen. za 100 marek.

(W) **Poznań**, 16 lutego. (— Spraw zi nie giełdowe —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— centn. luty 121.- płacono. luty-marzec —,— płacono.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —.—, Wypowiedziano —.— luty 35,— płac., marzec 35.10 płac., kwiecień 35,50 płc., kwiecień-maj 35,80 płacono, maj 36,10 płc., czerwiec 36,70 płac., lipiec 37,30 płac., sierpień 37,80 płac., wrzesień 37,90.

Okowita [illegible] (bez beczki) 34,90 pł.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 16 lutego 1887.

	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	15	80	15	30	15	—
Żyto	12	—	11	80	11	70
„ nowe . . .	—	—	—	—	—	—
Jęczmień . . .	12	—	11	—	10	—
Owies	11	20	10	50	10	—
Grech wrzący .	14	—	13	—	—	—
„ na paszę .	12	40	12	20	12	—
Kartofle . . .	2	—	1	80	—	—
Łubin żółty. .	9	70	9	20	—	—
„ niebieski	8	—	7	50	—	—
Rzepik zimowy .	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy .	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 34,80 marek, luty 34,80 marek, marzec 35,10 marek, kwiecień-maj 35,80 marek, czerwiec 36,80 mrk., lipiec 37,70 mrk., sierpień 37,80 w miejscu bez beczki 34.50 mrk.

(W.) **Poznań**, 16 lutego. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 16 lutego 1887.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	średn. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	15	40	15	10	15	20
	najn.	—	—	15	30	15	—		
Żyto	najw.	—	—	12	10	11	80	11	90
	najn.	—	—	12	—	11	70		
Jęczm.	najw.	—	—	11	70	11	—	11	08
	najn.	—	—	11	30	10	50		
Owies	najw.	—	—	11	40	11	—	11	03
	najn.	—	—	11	20	10	50		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	6	75	5	75	6	25
	targana	—	—	—	—	—	—
Siano		6	—	5	75	5	88
Groch		—	—	—	—	—	—
Soczewica		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	20	1	80	2	—
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	20	1	—	1	10
Cielęcina		1	20	1	—	1	10
Skopowina		1	—	—	80	—	90
Słonina		1	50	1	40	1	45
Masło		2	40	1	80	2	10
Jaja	za kopę	2	30	2	20	2	25

Wrocław, 15 lutego 1887.

Koniczyna czerwona spok, nowa pośl. 32—33, śred. 34—37, delik. 38—41, bardzo delik. 42—45.

Koniczyna biała słabo, pośled. 30—36, śred. 38- 48, delik. 49—58, bardzo delik. 59—72.

Żyto (za 1000 funt.) niżéj, wypowiedziano —,— cent., Cena wypowiedziano —,— mrk., luty 125,— żąd., marzec-kwiecień 125,— płc., kwiecień-maj 126,— żąd., maj-czerwiec 128,— żąd., czerwiec-lipiec 131— żąd., wrzesień-październik 133,— żądano.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 103,— żąd., luty-marzec —,— żąd., kwiecień-maj 105,- żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. —— ceny w miejscu —,— żąd., luty 45,50 żąd., luty-ma—,— żąd., kwiecień-maj 46,— żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 16 lutego: żyto 125,— mrk., pszenica —,— mrk., owies 103 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 45,50, okowita 35.30 m.

Ceny targowe z dnia 15 lutego 1887.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F
Pszenica biała	16	00	15	50	15	10	14	70	14	50	14	20
„ żółta	15	80	15	50	14	70	14	30	14	00	13	80
Żyto	13	10	12	70	12	30	12	—	11	80	11	60
Jęczmień	14	20	13	40	12	40	11	70	11	30	10	40
Owies	11	00	10	80	10	30	9	70	9	50	9	20
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 00 klg.	19	80	18	80	18	30
Rzepik zimowy . .	19	50	18	50	18	00
Rzepik latowy . .	20	50	19	50	18	00
Lnica	20	50	19	50	18	00
Siemię lniane . .	22	—	20	50	18	50
Siemię konopne . .	16	00	15	00	14	50

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté

„Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129*)

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. I i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Pasage. Central Hôtel itd.

Telegram giełdowy

Berlin, 16 lutego 1887. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica wzmoc.	
kwiec. maj	160,50
maj-czerwiec	162,—
Żyto wzmoc.	
kwiec.-maj	129,—
maj-czerwiec	129,25
czerwiec-lipiec	130,—
Olej rzep. słabo.	
kwiec.-maj	45,10
maj-czerwiec	45,40
Okowita spok.	
w miejscu	36,50
luty	36,50
luty-marzec	36.50
kwiec.-maj	37.40
maj-czerw.	37,60
czerwiec-lipiec	38,40
lipiec-sierpień	39,10
sierpień-wrzesień	39,60
Owies	
kwiecień-maj	108,50
Wyp.-żyta wsp.	—,—
Wyp.-okow. kw.	,000

Kapitały.

Berlin, 16 lutego 1887.

Consol. 4%	104,—
Pozn. 4% listy z.	101,—
Poz. 3½% list. z.	96,25
Pozn. listy rent.	102,75
Austr. banknoty	158,60
Austr. renta srebr.	63,30
Ros. banknoty	182,85
Ros. consol. 1871	92,25
Ros. listy zast.	89,50
Pol. 5% listy zast.	57,25
Pol. likw. l. zast.	53,30
Węg. 4% rent. zł.	76,30
Austr.kred. akcye	445,50
Austr. franc. kol.	381,—
Lombardy	141,50
Uspos. stałe.	

Szczecin, 16 lutego 1887. (Kursa końc.)

Pszenica słabo.	
kwiecień-maj	163,—
maj-czerwiec	165,—
Żyto słabo.	
kwiecień-maj	126,—
maj-czerwiec	126,50
Olej rzep. słabo.	
kwiecień-maj	45,—
Okowita niezm.	
w miejscu	35,80
luty	35,80
kwiecień-maj	36.50
czerwiec-lipiec	37,80
Petroleum	
w miejscu	11,40
Rzepik	
w miejscu	

Do dzisiejszego numeru dołącza

Księgarnia A. Cybulskiego

Spis książek i nut,

które po **bajecznie zniżonych cenach** lecz tylko **za gotówkę** ofiaruje.

Dzisiaj o godzinie 3-ciéj z rana rozstał się z tym światem po długich cierpieniach, zaopatrzony kilkakrotnie Sakramentami śś. (1643)

ks. Zimmermann,

proboszcz w Dąbrówce.

Eksportacya do kościoła w czwartek na wieczór, pogrzeb w piątek rano.

Zbąszyń, dnia 15 lutego 1887.

Ks. Roehr, dziekan.

W dniu dzisiejszym przed południem o 9½ godzinie zmarła ś. p. (1645)

Teresa z Magnuszewiczów

Brykczyńska.

Eksporta do kościoła parafialnego nastąpi w czwartek dnia 17-go, spuszczczenie zwłok w piątek dnia 18 lutego.

Opalenica, dnia 15. 2. 1887.

Handelsregister.

In unserem Gesellschafts Register ist bei Nr. 453, woselbst die Aktien gesellschaft in Firma **„Bank Ziemski"** mit dem Sitze zu **Posen** aufgeführt steht, zufolge Verfügung vom heutigen Tage nachstehende Eintragung bewirkt worden:

Die ausserordentliche Generalversammlung vom 25. Januar 1887 hat beschlossen:

a, das Grundkapital der Gesellschaft um den Betrag von 2,950,000 Mark zu erhöhen;

b, die neuen 2950 Aktien, zu je 1000 Mark und auf den Inhaber lautend, sollen zum Nominalbetrage ausgegeben werden;

c, das erhöhte Grundkapital ist bis zum 1. October 1889 aufzubringen.

Posen, den 12. Februar 1887.

Königl. Amts-Gericht,
Abth. IV. (1637)

Aufgebot.

Im Grundbuche des dem Destillateur **August Seidel** gehörigen Grundstücks Posen[1], Vorstadt St. Martin Nr. 91 stehen in Abtheilung III. Nr. 15 für den Ofenfabrikanten **Vincent Klichowski** zu Posen 4672 Mark Kaufgeldern und Arbeitslohn nebst 5 Procent Zinsen eingetragen. Die Eintragung ist auf Grund der Schuldurkunde vom 5. Januar 1878 am 7. Juni 1878 erfolgt.

Die über diese Post gebildete Hypotheken-Urkunde ist angeblich verloren gegangen.

Auf den Antrag des Destillateurs August Seidel, welcher die Löschung der Post herbeizuführen beabsichtigt, wird der Inhaber der gedachten Hypotheken-Urkunde aufgefordert, bei dem unterzeichneten Gerichte spätestens in dem auf

den 7. Juni 1887. Vormittags 11½ Uhr

im hiesigen Amtsgerichts-Gebäude Wronker Platz Nr. 2, Zimmer Nr. 18, anberaumten Aufgebotstermine seine Rechte anzumelden und die Hypotheken-Urkunde vorzulegen; widrigenfalls die Kraftloserklärung des Letztern erfolgen wird. (1638)

Posen, den 11. Februar 1887.

Königliches Amts-Gericht;
Abth. IV.

Walne zebranie

członków Koła Towarzyskiego

odbędzie się w **niedzielę 20 b. m.** o godzinie 5-téj po południu. O jak najliczniejszy udział członków uprasza (1644)

Zarząd.

Czcigodnym Rządzcom kościołów

przesyłamy na żądanie odwrotną pocztą wszelkie

Formularze kościelne

do przeglądu. Mając własną drukarnią, zaopatrzoną obficie w materyał tabelaryczny, chętnie uwzględnimy różne w formularzach poprawki, stósownie do życzenia każdego z osobna Rządzcy kościoła.

Prosimy tylko, iżby poprawki były wyraźnie w załączonych na okaz formularzach nakreślone, lub przesłane w manuskrypcie.

Stare po kościołach używane szemata, jeśli uznane zostały przez Czcigodnych XX. Proboszczów za praktyczne, chętnie drukujemy, prosząc o nadesłanie wzoru.

Na życzenie przesyłamy także księgi kościelne **oprawne**. Przy zamawianiu prosimy oznaczyć, z ilu arkuszy ta lub owa księga ma się składać — co łatwo da się obliczyć, mając przed sobą formularze na okaz. O wczesne zamówienia uprasza

Drukarnia Kuryera Pozn.

Nakładem Księgarni katolickiéj

Dra. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszły jeszcze w październiku 1886 r. (1641)

NAUKI

chrześcijańsko-katechizmowe

Ks. Tomasza Grodzickiego.

Wydanie uporządkowane przez Ks. J. Bąkowskiego, Zgromadz. Misyjonarzów.

Część I: Co mamy czynić? W co wierzyć? — O grzechach. (Str. 430.)

Cena 3 marki.

Część II pod prasą.

J. Krysiewicz,

Śty Marcin nr. 65,

poleca swój znacznie zaopatrzony (271)

Skład

w wszelkie przedmioty kuchenne i do gospodarstwa,

jako: rądle, kotły, durszlaki, blachy do pieczeni i do ciast, formy do galaret, puszki i maszyny do lodów, żelazka do prasowania, moździerze, samowary rosyjskie i własnego wyrobu itd. itd.

Pasy bez końca do lokomobil.
Płachty nieprzemakalne dla lokomobil.
Worki do zboża.
Smarowniki „Tovote" i do tychże stały tłaszcz. (273)
Opakunek asbestowy oraz wszelkie inne przybory dla gorzelni i cukrowni

poleca po cenach umiarkowanych

fabryka pasów
Z. Mazurkiewicz,
Poznań,
Berlińska ulica nr. 5.

Superfosfaty!!

sztuczne nawozy, mąkę z kości z stowarzyszonych fabryk **„Silesii", kainit, mąkę z żużli Thomasa, saletrę chilijską** poleca po cenach tanich i warunkach spłaty dogodnych

R. Barcikowski,

(1648) **Poznań w Bazarze.**

M. GARDO,

zegarmistrz w Gnieźnie,
ulica Warszawska nr. 268,
poleca po taniéj cenie
Zegarki złote, srebrne i metalowe, regulatory, zegary ścienne i budziki,
Łańcuszki do zegarków w wielkim wyborze.
Również poleca (1213
Okulary Ratenowskie i inne przedmioty optyczne.
Wszelkie reperacye wykonuje spiesznie i pod gwarancyą.

MARQUE DE FABRIQUE

CHRISTOFLE

Porównanie

do udowodnienia korzyści w używaniu Orfevrerie Christofle.

12 łyżek stołowych, 12 łyżeczek do kawy i łyżka wazowa, w ciężkiéj wadze srebra, kosztuje około 300 marek. Za tę samą sumę można mieć następujący serwis:

12 łyżek stołowych . .	M. 27,60	z przeniesienia	M. 208,00
12 widelcy „ . . .	„ 27,60	1 garneczek do musztardy .	„ 12,00
12 noży „ . . .	„ 28,80	2 podwójne sólniczki .	„ 11,60
12 łyż-k deserowych .	„ 25,20	1 nóż i widelec do tranżer . . .	„ 12,00
12 widelcy „ . .	„ 25,20	1 nóż i widelec do sałaty	„ 9,60
12 noży „ . .	„ 24,00	1 szuf-lkę do ryb . . .	„ 8,80
12 łyżeczek do kawy .	„ 14,40	1 manežkę do octu i oliwy	„ 19,20
1 łyżkę wazową . . .	„ 10,40	1 szufelkę do tortu . .	„ 8,00
1 łyżkę półmiskową .	„ 7,20	1 szczypczyki do cukru	„ 4,80
1 łyżkę do komputu .	„ 5,60	2 podstawki pod butelki	„ 6,80
1 łyżkę do sosu . . .	„ 5,60		
1 łyżkę do cukru posypywania .	„ 6,40		
Suma	M. 208,00	Suma	M. 300,80

Serwis taki nabyty w dobrym śrebrze, kosztowałby około 1600 marek. Sam roczny procent od tego kapitału wynoszący 96 marek, pokryłby prawie w 3 latach wydatek na serwis **Orfevrerie Christofla;** ten zaś dla rzetelnego wykonania i **nadzwyczaj grubego posrebrzania,** stósuje się najlepiéj do praktycznego codziennego użytku, gwarantując trwałość nieustanną, bo może być, gdy się tego okaże potrzeba, na nowo posrebrzany. (1533)

Mając na składzie Orfevrerie Christofle przeszło 20 lat i przekonawszy się o trwałości wyrobu tego fabrykatu, mogę takowy sumiennie jak najlepiéj polecić.

Antoni Rose w Poznaniu,

skład alfenidy,
sprzętów kościelnych, materyałów piśmiennych i obić.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklaukę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (731)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cenab utelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Haasenstein & Vogler

najstarsza ekspedycya anonsów.

Wrocław.

Reprezentant w Poznaniu Nathan L. Neufeld

polecają się do załatwiania wszelkiego rodzaju ogłoszeń we wszystkich miejscowych i zamiejscowych gazetach. Najtańsze ceny [oryginalne]. Szybka usługa. Najwyższy rabat przy większych zleceniach.

Mydła proszek i inne przybory do czyszcz. srebra i alfenidy.

Wielebnemu Duchowieństwu

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znacznie **powiększony** (2251)

skład sprzętów kościelnych

które w gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to: **Monstrancye, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św. i pateny dla chorych, ampułki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.**

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z pierwszorzędnych sprowadzam fabryk,** jestem przeto w możności takowe po **taniéj oddawac cenie** z poręczeniem za ich trwałość.

Wszelkie reperacye, posrebrzania i odnawlania aparatów kościelnych wykonuję szybko i trwale po możliwie tanich cenach.

Szanownym Dozorom kościoła, których kasa nie pozwala na razie większych robić wydatków, ułatwiam nabywanie lub odnawianie sprzętów na **odpłaty, rozkładając takowe na czas dłuższy.**

J. Stark,

Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

Najlepsze zegarki

z fabryki

Patek Philippe & Co. w Genewie,

najlepsze zegary ścienne

REGULATORY

w wielkim wyborze poleca [1514]

W. Szulc,

zegarmistrz w Poznaniu, Bazar.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenia gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek
wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (1245)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościołów

polecam się do budowania nowych organ, przerabiania, reperacyi i strojenia tychże — buduję podług najnowszéj konstrukcyi, a na żądanie i podług starszéj. — Polecam praktyczne miechy do organ bardzo trwałe, nie podlegające tak łatwo zepsuciu i zachowujące w sobie powietrze zawsze w równéj temperaturze; z lekką kalkulaturą, spokojną i bez żadnych rażących ucho skrzypień lub łoskotu. Metalową roletę jak piszczałki cynowe wykonuję własnoręcznie elegancko i trwale, dając dobry metal. Do mechanizmu używam po większéj części mosiądzu, stali, żelaza i miedzi. Materyał drzewny daję bardzo suchy i trwały, za który jak i za dobre wykonanie zaręczam. Na fronty organ daję gustowne rysunki w stylu odpowiednim do budowy kościoła. (1946)

Roboty przy starych organach wykonuję spiesznie i za przystępną cenę.

Zwracam i na to uwagę, że wyraniam bardzo piękne i gustowne sprzęty kościelne, jak: ołtarze, ambony, kadzielnice, konfesyonały, piękne ramy do obrazów w ołtarze, ramy do antepediów itd. itd.

L. Jankowski, organmistrz w Wrześni.

Zakład litograficzny

T. SZULCA

w Poznaniu,
Wrocławska ulica nr. 36
wydał i poleca:

WIZERUNKI

Królów Polskich

album składające się z 39 portretów wraz z krótkiemi historycznemi objaśnieniami, na tytule piękny kolorowy herb Polski i Litwy. Cena 4 marki.

Wojsko Królestwa Polskiego

1815—1830

obraz przedstawiający w 36 figurach całą ówczesną armią. Kolory mundurów dokładnie oddane. Cena zniżona 2 marki. (1486)

ŚŚ. Cyryl i Metody

Obraz. Cena zniżona 75 fen.

„OJCZE NASZ"

Modlitwa Pańska, piękny kolorowy obraz. Cena 75 fen.

Album Poznania

21 widoków miasta Poznania. Cena 10 fen., wydanie lepsze 50 fen.

Zapytania i odpowiedzi

gra towarzyska. Cena 25 fen.

Dla Cechów

świadectwa wyzwolenia i listy mistrzowskie, pięknie ozdobnie wykonane.

Pieniądze przesłać można znaczkami pocztowemi dołączając na porto.

Łosoś i węgórz marynowany i wędzony, kawior astrach., tuńczyk, sardynki, sardele, homary, minogi, śledzie zwyczajne i Matjes, marynowane i opiekane, oliwa franc. najlep., sery różne, stokfisz suchy najlep. poleca (1645)

J. N. Leitgeber.

Mess. pomarańcze

i soczyste cytryny

poleca i rozsyła (1499)

W. Becker

Wilhelmowski nr. 14.

Astr. **kawior,** tłusty **wędzony łosoś,** pomorsk. **półgęski, wołowe ozory, groszek, szparagi,** franc. **sałatę** poleca (1494)

W. Becker.

Wilhelmowski Plac nr. 14.

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielki Polki, egzaminowane muzykalne; jedna z nich świeżo z Paryża powróciła. Nauczycielki do młodszych dzieci. Bony frebłowskie Polki i Niemki. Osoby do gospodarstwa znające dokładnie kuchnią. Panny znające doskonale krawiectwo. (1646)

Agencye Fontowicz.

Nauczyciel

egzaminowany, nie mogący się pogodzić z żądaniami nowoczesnego systemu, chciałby objąć posadę kasyera dominialnego lub być w jakim banku zatrudnionym. Przez 3½ roku robił wszelkie obrachunki pewnemu budowniczemu. Jest dobrym rachmistrzem. Nie jest żonatym. Kaucyi mógłby stawić 1500 mrk. Bliższe wiadomości w **Eksp. Kuryera Poznańskiego** sub X. Y. Z. 1639.

Osoba

w średnim wieku, z dobremi świadectwami, znająca dokładnie gospodarstwo, poszukuje miejsca jako gospodyni lub do zarządu domu, tutaj lub za granicą. Adres w *Ekspedycyi Dziennika.* (1636)

(1640)

Bardzo piękne do rozpłodu zdatne

Stadniki holenderskie

wielkiéj amsterdamskiéj rasy

są na sprzedaż w

Dominium Iłowiec

(Nitsche) pod **Czempiniem**

(dworzec kolei żel.)

Premiowany na wystawie powszechnéj w Liverpoolu r. 1886.

Znakomity ten likier jest w zapasie w wszystkich cukierniach, restauracyach, hotelach i handlach delikatesów.

Koło Towarzyskie

urządza **na wielkiéj sali bazarowéj w sobotę 19-go lutego punktualnie o godzinie 8 wieczorem**

Koncert

amatorski,

na który Członków Koła uprzejmie zaprasza (1647)

ZARZĄD.

Tak członkowie, jako też niecłonkowie zaproszeni lub wprowadzeni przez Członków, płacą przy kasie po 3 marki od osoby. Biletów po 2 m. dostać można tylko dnia poprzedniego w piątek od 6—8 wieczorem w lokalu Koła Towarzyskiego.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.